

Paweł Śpiewak

Sesja: System polityczny

Wprowadzenie

Po dwudziestu latach demokratycznej polityki obfitej w wydarzenia, partie, koalicje, wielkie i śmieszne osobistości, nasuwa się bardzo wiele refleksji. Zatrzymajmy się przy czterech grupach zagadnień, które mam nadzieję będą podejmowane na naszym panelu.

Pierwsza, dotyczy konsolidacji systemu demokratycznego w Polsce, jeśli przez konsolidację rozumieć stabilność, przewidywalność zachowań, zarówno instytucji politycznych, jak i partii politycznych oraz samych obywateli. Stabilizacji służą z jednej strony trwałe reguły wyborcze, przejrzyste regulacje prawne odnoszące się do działania partii politycznych, a z drugiej przewidywalne, względnie powtarzalne zachowania wyborcze.

Od roku 2001 można chyba zasadnie mówić o stabilizacji (jeśli wręcz nie o konsolidacji) polskiej demokracji i systemu partyjnego, choć na nie w pełni dojrzałym etapie. Dostęp nowych formacji politycznych do parlamentu jest póki co bardzo trudny i niemal monopolistyczną pozycję zajęły formacje obecne w Sejmie od dwóch lub więcej kadencji. Niektórzy komentatorzy zdają się twierdzić, że zmierzamy do systemu dwu i pół partyjnego, z dwoma dominującymi graczami i dwoma drobnymi partiami istotnymi przy tworzeniu koalicji wyborczych, ale nie przy konstruowaniu odległych i zasadniczych celów politycznych.

Czy ten model systemu partyjnego – biorąc pod uwagę oligarchizację partii, jakość polityków, zanik myślenia programowego, silne tendencje wodzowskie w wielu partiach – będzie na tyle elastyczny i reprezentatywny, by zasadnicze dla naszego wspólnego losu dylematy znalazły miejsce w politycznych debatach? Czy też powstanie taka sytuacja, gdy znaczna część społecznie i politycznie istotnych zagadnień w tym, moim zdaniem, przedwcześnie ustabilizowanym, dość zamkniętym na nowe inicjatywy, systemie nie znajdą politycznej artykulacji?

Druga grupa zagadnień związana jest z problemem podziałów politycznych i pytaniem, jakie istotne różnice poglądów, tradycji oraz interesów wyznaczają od dwudziestu lat scenę polityczną. Można podejrzewać, że za podziałami politycznymi (czy w nich) odnajdujemy właściwe różnym formacjom języki oraz tradycje, do których się odwołują, i które czasem (jak w wypadku SLD czy LPR) maskują, czy po prostu skrywają. Socjologowie i politologowie w latach dziewięćdziesiątych konstruowali mapy podziałów politycznych, które, obawiam się, dzisiaj straciły wiele na aktualności. Aktualne spory polityczne niewiele mają wspólnego z tymi sprzed czterech czy więcej lat. Jakże ważny przez lata był podział na partie post-solidarnościowe i post-komunistyczne. Obecnie problem ten znikł z porządku dziennego. Zmieniają się osie podziałów politycznych, zmienia retoryka polityki, ale też zmienia system jej nagłaśniania i zarządzania nimi. Warto się tym zagadnieniom przyjrzeć.

Trzecia kwestia, mniej być może uchwytna statystycznie czy socjologicznie, to kwestia jakości, stylu jak i sposobów rządzenia przez te dwadzieścia lat. W tym wypadku chodzi zarówno o zastanowienie się nad doborem osób na stanowiska administracyjne i polityczne, rozważenie typu dominujących kultur politycznych elit, ocenę ich umiejętności rządzenia, radzenia sobie z konfliktami. Ważne i zapewne nurtujące opinię publiczną jest pytanie o to, na ile przywódcy państwa kierują się interesami partyjnymi czy też działają w interesie państwa i demokratycznych standardów państwa prawa.

Badania nad elitami politycznymi prowadzone są tylko w ograniczonym wymiarze. Nie podejmuje się badań nad mechanizmami awansu i przygotowywania do ról politycznych przyszłych czy aktualnych elit. Niewiele wiemy o faktycznych, a nie tylko formalnych kompetencjach posłów czy ministrów. Ich tytuły naukowe w niewielkim stopniu wyznaczają poziom kultury wypowiedzi czy wiedzę merytoryczną.

Sądzę, że poszukiwanie nowej jednomandatowej ordynacji wyborczej ma pewien związek z próbą wskazania na nowy sposób wyłaniania elit politycznych, w których mniejszą rolę odgrywają zakulisowe, polityczne partyjne „układy“ i zależności, a bardziej zdolność bycia wybranym i zachowania więzi z wyborcami.

Kwestia czwarta ma – jak sądzę – bardzo polski kontekst. Otóż nigdzie w świecie politycy tak bardzo nie zostali przez obywateli pozbawieni poważania. Fakt, że politycy są uznawani za zawód najniższej godności wiele mówi o naszym stosunku do polityki. Obojętne czy wrogie odnoszenie się do polityków wszelkich szczebli wiąże się z niską oceną etosu urzędników, instytucji państwowych, w tym Sejmu. Na to nakłada się niepokojąco niska frekwencja wyborcza (nieco tylko więcej osób bierze udział w wyborach prezydenckich).

Badania socjologiczne pokazują nam, że poziom zaufania do osób pełniących funkcje publicznego zaufania jest mały. Polacy zdają się wspierać ideał demokracji, acz generalnie sądzą, że demokracja nasza nie spełnia oczekiwanych wymagań. W tej sytuacji można mówić o wyobcowaniu systemu politycznego. Obywatele nie rozumieją istoty sporów politycznych, a politycy występują z komunikatami agresywnymi, ale całkowicie niemerytorycznymi. (vide ostatnia kampania wyborcza do Europarlamentu). Możemy pytać czy ten stan rzeczy jest efektem kultury i stylu rządzenia w Polsce po roku 1989? A może jest tak, że podobny stosunek do polityków i polityki jest charakterystyczny dla krajów postkomunistycznych? Te pytania warte są, moim zdaniem, namysłu.

Te cztery szerokie problemy z pewnością nie wyczerpują tematów, które zostaną podjęte w ramach sesji nt. systemu politycznego, ale z pewnością będą w wystąpieniach referentów obecne i mam nadzieję, będą też żywo dyskutowane przez obecną na sali publiczność. Dobra sesja zwykle zaskakuje organizatorów. Wystąpienia i dyskusje przekraczają plany spotkania. Liczę, że tak również stanie się na spotkaniu w Belwederze 3 czerwca.